

Dr hab. Bogusław Kopka

**Recenzja z pracy doktorskiej magister Sylwii Wysińskiej  
*Kobiety personel nadzorczy (SS-Aufseherinnen) w KL Auschwitz, Katowice*  
2018, ss. 482, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Sylwestra Fertacza**

W Polsce żywa jest pamięć o ofiarach niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. Działają muzea i miejsca pamięci, największe z nich w Oświęcimiu i na Majdanku w Lublinie. Muzeum w Majdanku powstało już w listopadzie 1944 roku, a więc w czasie trwania II wojny światowej w Europie. Z kolei w 1979 roku teren po byłym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady AUSCHWITZ-BIRKENAU (1940–1945) został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO jako „pomnik ludobójstwa Żydów dokonanego z premedytacją przez reżim nazistowski (Niemcy 1933–1945) oraz śmierci niezliczonej rzeszy innych osób (...)”. Miejsce to jest dla całego rodzaju ludzkiego centralnym miejscem pamięci o Holokauście, polityce rasizmu i barbarzyństwie; to miejsce naszej zbiorowej pamięci o mrocznym rozdziale w historii ludzkości; miejsce, w którym pamięć przekazywana jest młodszemu pokoleniom; miejsce stanowiące znak ostrzegający przed wieloma zagrożeniami i tragicznymi konsekwencjami wynikającymi z radykalnych ideologii i odmowy prawa do godności ludzkiej” (Orzeczenie Znaczenia Komitet Światowego Dziedzictwa z 2007 roku). W Polsce uroczystości obchodzi się rocznice wyzwolenia obozów. Wydawane są pamiątkowe wydawnictwa, organizowane okolicznościowe wystawy. Wszystko po to, aby nigdy więcej nie powtórzył się koszmar obozów koncentracyjnych dwudziestego wieku w których, jak napisała o czasach wojny i okupacji wybitna polska pisarka Zofia Nałkowska, „*Ludzie ludziom zgotowali ten los*”.

Wspomniane okolicznościowe, rocznicowe wydawnictwa, wystawy powstają przede wszystkim na podstawie naukowych opracowań historyków.

Przedstawiona dysertacja należy do takich prac. Oparta jest ona na bardzo rozległej bazie źródłowej; w bibliografii podano blisko pięćdziesiąt nazw archiwów w Polsce i zagranicznych, w tym oczywiście niemieckich. Autorka doskonale poradziła sobie z przedstawieniem faktów i wydarzeń związanych z historią tematu oraz krytycznym ich omówieniem, komentarzem. Metodologicznie praca prezentuje się bez zarzutu. Ze względu na interdyscyplinarny charakter pracy z zakresu nauk humanistycznych i społecznych autorka wykorzystwała wiele metod badawczych: analiza źródeł historycznych (przede wszystkim dokumentów urzędowych wytworzonych przez aparat SS i policji niemieckiej), analiza porównawcza, analiza statystyczna, badanie dokumentów osobistych, wywiad. Jestem przekonany, że w niedługim czasie recenzowana praca magister Sylwii Wysińskiej ukaże się drukiem i stanie się ważnym głosem w dyskusji na temat Sprawców i Sprawczyń zbrodni narodowosocjalistycznych III Rzeszy Niemieckiej. Doktorantka opisuje dokładnie Sprawczynie – kobiecego personel nadzorczy w KL Auschwitz, i w innych obozach z „macierzystym” KL Ravensbrück na czele. Nie zapomina też o Sprawcach – organizatorach imperium obozowego SS: Henrichu Himmlerze, Oswaldzie Pöhlle, Theodorze Eicke, Erichu von dem Bachu-Zalewskiemu, czy pierwszym komendantem KL Auschwitz Rudolfie Hoessie. Kwestia winy i odpowiedzialności nadzorczyń za zbrodnie i przestępstwa popełnione w niemieckich obozach przewija się przez wszystkie rozdziały pracy. Były one wszak formalnie funkcjonariuszami publicznymi państwa nazistowskiego. Dzisiaj kiedy wszyscy chcą być Ofiarami potrzebne są, nie tylko naukowcom, ale i dziennikarzom, politykom narzędzia służące odkrywaniu prawdy, a nie relatywizmowi poznawczemu. Historyk Raul Hilberg (cytowany w pracy) napisał, że w Niemczech Holocaust jest historią rodzinną. Wyniki badań autorki dysertacji doktorskiej potwierdzają słowa amerykańskiego historyka. Kobiety wybierały pracę w obozie ze względów ekonomicznych oraz awansu społecznego. Przeciętny portret nadzorczyni, który

nakreśliła w pracy mgr Wysińska, to: Niemka, dwudziestolatka, niezamężna, bezdzietna, z wykształceniem podstawowym (zakończenie edukacji na poziomie szkoły powszechnej). Przed przyjściem do obozu jako personel niewykwalifikowany pracowały w fabrykach (w tym i zbrojeniowych). Była to praca ciężka i mało opłacana. Natomiast w obozie nadzorczynie otrzymywały znacznie wyższe wynagrodzenie, zakwaterowanie, różnego rodzaju dodatki, mundury zimowy i letni. Niektóre kobiety interesowała zmiana otoczenia, wyrwanie się ze środowiska wiejskiego czy małomiasteczkowego, chęć przeżycia przygody. Nikt nie zmuszał je do przyjścia do pracy w obozie. Nawet kiedy pod koniec wojny brakowało rąk do pracy i kiedy niemieckie zakłady pracy zobowiązane były do delegowania ze swego personelu część kobiet do pracy w obozie, to zawsze strażniczka mogła odstąpić od umowy, i nigdy nie groziły jej z tego powodu represje czy szykany. Nie było wobec kobiet-strażniczek „drastycznych środków przymusu”, jak podkreśla słusznie doktorantka.

Podobnie jak było w innych obozach także kobiecy personel strażniczy w Auschwitz-Birkenau brał udział w zakazanej regulaminem zorganizowanej grabieży mienia więźniów, przede wszystkim po Żydach skierowanych po selekcji do natychmiastowej śmierci w komorach gazowych. Szara strefa w okresie całego czasu istnienia obozu kobiecego w KL Auschwitz 1942-1945 była częścią życia codziennego kacetu. Magister Wysińska podaje, że w pojedynczych przypadkach strażniczki trafiały wyrokiem sądu SS z obozu koncentracyjnego do... obozu koncentracyjnego.

Po wojnie niewiele strażniczek KL Auschwitz (1942–1945) stanęło przed wymiarem sprawiedliwości państw zwycięskich. O zawiłościach związanych ze ściganiem (a bardziej ich brakiem) zbrodni narodowosocjalistycznych pisze magister w rozdziale VI zatytułowanym *Powojenne losy nadzorczyń z KL Auschwitz*. Druga część pracy ma charakter dokumentacyjny (rozdział VII). Są w niej zaprezentowane w układzie alfabetycznym biogramy głównych

nadzorczyń i nadzorczyń KL Auschwitz. Bardzo cennym i ciekawym źródłem informacji są podane powojenne losy byłych już strażniczek. Gros z nich nie niepokojone przez organa ścigania, spokojnie dożywały późnej starości jako kochane żony, matki i babcie.

Poniżej podaję szczegółowe moje uwagi krytyczne odnośnie pracy:

- strona 79. Autorka pisze, że „W krótkim czasie po zakończeniu działań wojennych Niemcy zaczęli stosować represje wobec ludności zamieszkującej terytorium byłego państwa polskiego”. Represje zaczęły się już z chwilą wybuchu wojny, podczas trwania wojny obronnej Polski. Wspomnieć należy o zbrodniczej działalności Einsatzgruppen, o których pisze Maria Wardzyńska w pracy *Był rok 1939 Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce Intelligenzaktion* (IPN 2009). Należy w tym miejscu wymienić także publikacje Jochena Böhlera *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939 Wojna totalna* (2007) oraz pracę zbiorową *Bydgoszcz 3–4 września 1939* (IPN 2008), pod red. Tomasza Chincińskiego i Pawła Machcewicza. Ponadto nie jest zgodne z prawdą, że nie było po klęsce wrześniowej państwa polskiego. Państwo polskie funkcjonowało bez terytorium, ale istniały legalne struktury państwa z rządem na uchodźctwie, w kraju działały struktury cywilne i wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego z własną armią, co było ewenementem w okupowanych przez Niemców krajach.

- strona 115. Komentarz z przypisu 63 przeniósł bym do tekstu głównego; należy opisać szerzej historię związaną z wypoczynkiem nadzorczyń w ośrodku wypoczynkowym w Porąbce. Historia pensjonatu dla oficerów SS oraz ich żeńskiej służby pomocniczej z obozu Auschwitz-Birkenau ujrzała światło dzienne w 2007 roku po ujawnieniu przez United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie fotografii albumu zwanego „Albumem Höckera”. Te zdjęcia należałoby zamieścić w przyszłej publikacji, za zgodą Muzeum w Waszyngtonie.

- strona 153. Brak jest przypisu rzeczowego (odsyłacza źródłowego do DzU), do dekretu sierpniowego, przypis nr 3. Należałoby zdecydować, który tekst sierpniówki jest cytowany. Opowiadałbym się za tekstem jednolitym z 11 grudnia 1946 roku. Polecam pracę Adama Dziuroka *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956* (2000).

- strony 154-155. Jak wyżej brak odsyłaczy do uchwały KRN i dekretu PKWN z 12 września 1944 roku.

- Zakończenie. W zakończeniu doktorantka pisze, że utrwalona była w powojennej rzeczywistości opinia o rzekomej niewinności strażniczek. Należy doprecyzować, że chodzi o niemieckie i austriackie społeczeństwa i Zachodnią opinie publiczną. Tak samo było przecież z tzw. mitem rycerskiego Wehrmachtu w odróżnieniu od bestii z SS i gestapo. W zakończeniu albo może w odrębnym podrozdziale odniósłbym się do kultury masowej: filmu i literatury. Przywołałbym takie tytuły, jak socrealistyczny obraz *Ostatni etap* Wandy Jakubowskiej (1947), *Pasażerka* Andrzeja Munka z niezapomniana rolą Aleksandry Śląskiej (1963) i melodramat *Lektor* (2007), oparty na podstawie powieści pod tym samym tytułem autorstwa Bernharda Schlinka. W rolę nadzorczynie Hanny Schmitz wcieliła się Kate Winslet.

- strona 477. Zrezygnowałbym z wydania Anny Pawełczyńskiej z roku 2004, na rzecz pierwszego wydania z 1973 roku. Cytowane wydanie jest niechlujne, są liczne literówki.

Na podstawie przedłożonego maszynopisu dysertacji doktorskiej magister Sylwii Wysińskiej pt. *Kobiety personel nadzorczy (SS-Aufseherinnen) w KL Auschwitz*, Katowice 2018, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Sylwestra Fertacza, wnoszę o dopuszczenie mgr Sylwii Wysińskiej do następnych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, dn. 22 czerwca 2019 r.